

Edward Polanowski, Kazimiera Zdzisława Szymańska

Oblicze literackie "Kalendarza Obrazkowego" (1874-1897)

Prace Naukowe. Filologia Polska. Historia i Teoria Literatury 1, 111-132

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EDWARD POLANOWSKI
KAZIMIERA ZDZISŁAWA SZYMAŃSKA

Oblicze literackie „Kalendarza Obrazkowego” (1874—1897)

Po upadku powstania styczniowego grupa młodych pisarzy i publicystów wystąpiła z programem społeczno-gospodarczego rozwoju kraju, w którym najważniejszą rolę odgrywała idea pracy organicznej i pracy u podstaw.

Program pracy organicznej zakładał, że wszystkie grupy społeczne, które tworzą jeden społeczny „organizm”, będą harmonijnie rozwijać się, solidarnie współpracować w poczuciu odpowiedzialności za dobro ogółu. Program pracy u podstaw postulował, by szczególną opieką otoczyć „młodszych współbraci” — chłopów i robotników.

Aby przygotować lud do roli równoprawnego współgospodarza kraju, pouczano, należy zbliżyć się do niego, otoczyć opieką, zająć się jego oświeceniem. W oddziaływaniu oświatowym istotną rolę powinny spełniać wydawnictwa ludowe.

Realizując ideę taniej książki, dostępnej szerszemu ogółowi, we wszystkich trzech zaborach zaczęto wydawać książeczki adresowane do ludu. Udział w tym przedsięwzięciu brali m. in. Mieczysław Brzeziński, Faustyna Morzycka, Władysław Ludwik Anczyc, Jan Kanty Gregorowicz, Walery Łoziński a nawet Adolf Dygasiński. Dla potrzeb ludowego odbiorcy przerabiano również utwory H. Sienkiewicza, B. Prusa, J.I. Kraszewskiego.

W tym czasie zaczęto także wydawać czasopisma dla ludu. Do najbardziej poczytnych pism ludowych należały: chełmski „Przyjaciół Ludu” (od 1860); toruńskie: „Gospodarz” (od 1873, dodatek „Nadwiślanina”) i „Przyjaciół Ludu”, pismo dla ludu (1877), pod redakcją I. Danielewskiego; warszawskie: „Kmiotek” (1861—1866), którego redaktorem byli J.K. Gregorowicz i Wł. L. Anczyc, „Czytelnia Niedzielną” (1856), krótkotrwały „Opiekun Domowy” (1865), „Zorza” (od 1866), „Gazeta Świąteczna” Promyka (od 1881); lwowskie i krakowskie: „Wieniec”, „Pszczółka” ks. Stojalowskiego (od 1892), „Nowy Dzwonek”, miesięcznik wydawany przez ks. M. Dziurzyńskiego (od 1892), wreszcie „Gwiazdka Cieszyńska” (1851—1939) i poznańska „Oświata” (1865—1885).

Obok gazet wybitną rolę oświatową spełniały kalendarze ludowe. Wydawały je redakcje pism ludowych, m. in. „Przyjaciół Ludu”, „Piast”, „Zorza”, „Wieniec”, „Chata”, „Pszczółka”, „Kółko Domowe”, „Gazeta Rolnicza”. Na szczególną uwagę zasługują kalendarze wydawane przez Wojnarę w Krakowie oraz K. Miarkę na Śląsku.

W Królestwie Polskim do najbardziej popularnych należał „Kalendarz Obrazkowy” redagowany przez Bronisława Grabowskiego w Często-

chowie w latach 1874—1897¹. W sprawie programu wydawnictwa Grabowski wypowiedział się prawdopodobnie w pierwszym roczniku „Kalendarza”; egzemplarza tego brak w bibliotekach. W następnych rocznikach nie znajdujemy artykułów programowych. Nieliczne i lapidarne oświadczenia wplecione do artykułów krytycznoliterackich oraz wstępów otwierających cykle bajek i przypowieści świadczą, iż Grabowski wydawał swój „Kalendarz” z myślą o czytelnikach ludowych, których prawie codziennie spotykał na ulicach Częstochowy, gdy indywidualnie lub zbiorowo podążali z różnych stron Polski na Jasną Górę. Zdawał sobie sprawę, że „te poważne ilością masy, jądro polskości budzą się zbyt powoli z wiekowej intercyi moralnej i nieraz nie zasłyszą nawet echa tego, co wykształceńsze klasy do głębi porusza”.²

Spełniając swoją społeczną misję „organicznika na prowincji”, realizując hasło „pracy u podstaw”, w redagowanym przez siebie „Kalendarzu” przynosił „młodszej współbraci” pewną ilość pożytecznych informacji oraz tzw. pokarm duchowy. Antoni Gustaw Bem w „Nowinach” wysoko ocenił wysiłek Grabowskiego: „Kalendarz Obrazkowy” Grabowskiego trzyma (...) pierwszeństwo wśród swego krążka i uważamy go za najlepszy spośród kalendarzy ludowych i najumiejtniej ułożony z prowincjonalnych”.³

Biorąc pod uwagę fakt, iż do „stolicy duchowej ludu polskiego” przybywali pielgrzymi z różnych odległych od Częstochowy wsi i miasteczek, którzy zapewne kupowali „Kalendarz Obrazkowy” w kramikach odpustowych, jarmarcznych i sklepikach, sądzić należy, że zasięg terytorialny wydawnictwa był niezwykle szeroki. Wydaje się prawdopodobne, że „Kalendarz” kupiony pod Jasną Górą ceniono bardziej niż inne tego typu wydawnictwa. Może pożyczano sobie przywiezione tomiki? Oznaczałoby to, że rzesza czytelników „Kalendarza” była znacznie większa niż ilość wydrukowanych egzemplarzy.

Wydawnictwo umarło śmiercią naturalną, kiedy Grabowski za udział w uroczystościach Franciszka Palackiego w Pradze, a następnie Mickiewiczowskich w Krakowie został dyscyplinarnie przeniesiony przez władze rosyjskie do Pińczowa, małej miasteczka w guberni kieleckiej.

Spróbujmy odpowiedzieć na pytanie, jak wyglądał „Kalendarz Obrazkowy” od strony redakcyjnej. Treść poszczególnych roczników „Kalendarza” była różnorodna. Pierwszy dział wydawnictwa stanowiła tzw. część kalendarzowa: wykaz świąt ruchomych, suchych dni, zaćmień Słońca i Księżycy, epok, ewangelii na wszystkie święta, dni galowych dworskich, wykaz członków rodziny carskiej, kalendarz właściwy itp.

Stosunkowo dużo miejsca zajmował w „Kalendarzu” dział literacki. Oprócz własnych wierszy i opowiadań drukował w nim Grabowski utwo-

¹ „Kalendarz Obrazkowy” 1874—1897. Częstochowa. Druk: W. Kohn i Oderfeld w Częstochowie. Format: 8° mała. Objętość: Pojedynczy rocznik — około 100 stron numerowanych i około 20 stron bez paginacji (część informacyjna). Redakcja: Bronisław Grabowski. W „Kalendarzu” na rok 1875 część kalendarzową i informacyjną ułożył E.A.T. na rok 1876 część kalendarzową ułożył X.X., na rok 1879 część kalendarzową i informacyjną opracował J.P. Cena: 60 kop. w roku 1877.

² List B. Grabowskiego do J. Kraszewskiego z dnia 26 listopada 1879 r. Rękopis Biblioteki Jagiellońskiej sygn. 6504 IV.

³ A.G.B. (em), *Literatura kalendarzowa*, „Nowiny” 1879, nr 6, s. 2.

ry Adama Asnyka, Marii Ilnickiej, Wincentego Pola, Józefa Grajnera, Bronisława Komorowskiego, Teofila Nowosielskiego oraz innych autorów, których pseudonimów i kryptonimów nie udało się rozwiązać⁴.

Obok utworów oryginalnych znajdujemy w „Kalendarzu” przekłady B. Grabowskiego z literatur słowiańskich: głównie czeskiej i chorwackiej, oraz niemieckiej. Są tu wiersze Elišky Krásnohorskéj, Albiny Dvořákovéj Mráčkovéj, Svetozára Hurbana, Augusta Šenoi, Josipa Eugena Tomića, Franca Prešerena, Stanka Vraza, Jaroslava Vrchlickiego, Theodora Storma, Valentína Vodníka, utwory prozatorskie Karoliny Světlej, Josefa Fedkoviča, Vojtěcha Hlinky, Vaclava Novaka, Johanna Paula Richtera, A.V. Šmilovského, Jána Kozarca.

W czterech rocznikach „Kalendarza” zamieścił Grabowski własne artykuły krytycznoliterackie. W „Kalendarzu Obrazkowym” ogłaszał też własne artykuły etnograficzne dotyczące regionu częstochowskiego. Pisał m. in. o sposobie wypędzania cholery z Częstochowy w roku 1873. Wiele miejsca zajmują w wydawnictwie materiały folklorystyczne.

„Kalendarz Obrazkowy” systematycznie zamieszczał przystępnie pisane gawędy popularyzujące najbardziej z codzienną praktyką związane dziedziny nauki. Powołując się na opinie uczonych, wyjaśniał różne problemy z zakresu hodowli i uprawy roślin, gleboznawstwa, chemii rolnej. Popularyzował najnowsze osiągnięcia medycyny, podawał wskazówki, jak trzeba postępować w przypadku zachorowania na wściekliznę, na cholere, jakiej pomocy należy udzielić chorym w nagłych wypadkach. Wiele artykułów poruszało problem egzystencji rodzin chłopskich i robotniczych, moralnego i umysłowego wychowania dzieci.

Niezwykle cenne treściowo są artykuły o Częstochowie i jej okolicach, o klasztorze na Jasnej Górze i przechowywanych w nim pamiątkach i skarbach kultury narodowej.

Artykuły popularnonaukowe publikował w „Kalendarzu” Bronisław Grabowski oraz autorzy podpisujący się inicjałami: J. Gr., B. Szulk. Zapewne w trosce o popularność wśród ludu wydawnictwo drukowało żywoty świętych i błogosławionych, opisy kościołów, rady dla pielgrzymów. W żadnym roczniku nie dostrzega się jednakże nadmiaru tego typu materiałów.

Wydawnictwo przynosiło praktyczne rady gospodarskie dotyczące hodowli zwierząt, konserwacji odzieży, przechowywania produktów żywnościowych, tępienia szkodników itp., nierzadko przedrukowywane z „Kurieria Codziennego”, „Kurieria Warszawskiego” czy „Tygodnia” piotrkowskiego. Ostatnią część „Kalendarza” stanowiły informacje zamieszczane zwyczajowo w ówczesnych kalendarzach, a dotyczące jarmarków, sądów, podatków, nowości wydawniczych oraz ogłoszenia i reklamy.

Wszystkie publikacje zamieszczane w wydawnictwie pisane były językiem prostym, komunikatywnym, co wpływało zapewne na jego popularność.

Treść „Kalendarza Obrazkowego” wzbogacały ilustracje drzeworytowe. Na niektórych widnieją inicjały Władysława Dmochowskiego. Poszczególne roczniki ozdabiały całostronicowe widoki Częstochowy, Jasnej

⁴ Wykaz nie rozwiązanych inicjałów, kryptonimów i pseudonimów: M.G., F.W., X.J.G., W.***, Tadeusz Obuch W.

Góry, sceny rodzajowe, portrety, niewielkie ilustracje do utworów literackich.

Najcenniejsze treściowo dzieło jest niemal bezwartościowe, jeżeli współczynnik jego dostępności zbliża się do zera. Trudno jest dotrzeć do „Kalendarza Obrazkowego”. Nawet największe biblioteki w Polsce nie posiadają kompletu roczników⁵. Warto odnotować, że w Częstochowie, gdzie „Kalendarz” wydawany był przez 24 lata, ani biblioteki, ani archiwum nie posiadają żadnego egzemplarza tego cenionego w drugiej połowie XIX w. wydawnictwa; w Częstochowie nie było w końcu XIX w. miejskiej biblioteki gromadzącej planowo „Częstochowiana”.

OPOWIADANIA

Część literacka w redagowanym przez Bronisława Grabowskiego „Kalendarzu Obrazkowym” nastawiona była przede wszystkim na odbiorcę o niskiej kulturze literackiej. Grabowski wiedział, że najłatwiej czyta się prozę, zwłaszcza drobne utwory, toteż wprowadził do wydawnictwa 30 opowiadań. Miały one spełniać głównie funkcję dydaktyczno-moralizatorską, a więc karcieć złe obyczaje, walczyć z zacofaniem, propagować pozytywne wzorce.

W kolejnych tomikach „Kalendarza” zamieścił Grabowski 19 własnych opowiadań. Ich lektura pozwala stwierdzić, że pisarz zdobył rozległą wiedzę o społeczeństwie, wykazał ogromny dar obserwacji, umiejętność własnego, krytycznego spojrzenia na rzeczywistość.

W świecie stworzonym przez Grabowskiego w równomiernym stopniu reprezentowana jest wieś i miasteczko. Tylko w jednym utworze (*Dobry interes*) akcja toczy się w Warszawie.

Zakres tematyczny opowiadań jest dość rozległy. Podejmowały one tematy współczesne, związane z życiem prostego ludu, ukazywały rozmaite zjawiska codziennego życia.

Przedmiotem szczególnego zainteresowania autora było zagadnienie oświaty i wychowania ludu, zarówno dzieci jak i dorosłych. Wiele uwagi poświęca Grabowski problemowi zaniedbywania przez rodziców edukacji dzieci. W opowiadaniu *Kuba Dziubała* postać tytułowa to syn zamożnych gospodarzy, który do 14 roku życia nie chodzi do szkoły. Rodzice Kuby są analfabetami i na naukę patrzą jak na zdrożne próżniactwo. Kiedy pod presją krewnych oddają chłopca do szkoły, okazuje się, że jest on bardzo zdolny. Mała scysja matki z nauczycielem powoduje, że Kuba opuszcza szkołę na zawsze. Choć nie jest upośledzony umysłowo, jego naiwność wynikająca z braku wykształcenia sprawia, że zyskuje sobie w środowisku miano durnego. Na zacofaniu Kuby żerują różnego typu oszuści.

Nie przykładą wagi do nauki syna matka Stasia z opowiadania *Na lekkim chlebie*. I on po krótkim pobycie w szkole (interwencja księdza) wraca do domu, by nadal być „popychajem matusi i pana sekretarza”.

⁵ W Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego znajdują się roczniki: 1875, 1876, 1877, 1878, 1879, 1880, 1881, 1882, 1884, 1885, 1886, 1887, 1888, 1889, 1890, 1891, 1892, 1893, 1894, 1895, 1896, 1897; brak roczników: 1874, 1883; w Bibliotece Jagiellońskiej znajduje się rocznik 1894.

Ostrą satyrą na ograniczoność rodziców i stosowane przez nich metody wychowawcze jest opowiadanie *Dom i szkoła*. W opowiadaniu tym trzech ojcowie oddali synów do szkoły. Jedynym argumentem, którym zachęcają swe pociechy do nauki, jest bicie. Argument ten okazuje się nieskuteczny: malcy powtarzają klasę, a następnie zostają wydaleny ze szkoły. W zakończeniu utworu narrator, wyrażający myśli autora-pedagoga, poucza czytelnika: „Tylko przy wspólnym działaniu domowego wychowania i szkoły można osiągnąć pożądane wyniki, tylko wtedy, gdy rodzice wychowują i nauczyciele uczą, dzieci wyrastają na wykształconych, pilnych i zanych członków społeczeństwa, którym powodzić się w życiu będzie i prawdziwy pożytek świata i krajowi przynoszą” (KO 1878, s. 35).⁶

Szeroko i zbyt tendencyjnie potraktował Grabowski problem oświaty ludowej w utworze *Zbawienne lekarstwo*: dzięki szkole mieszkańcy Borno- wic przestali wchodzić w kolizję z prawem, zaczęli żyć uczciwie, a przez to dostatnio. Opowiadanie kończy sentencja, którą wypowiada mądry wieśniak Jędrzej: „Wierzcie mi ludzie, im będzie więcej szkół, tym mniej będzie kryminalów” (KO 1878, s. 60).

Szczególnie ważną rolę w szerzeniu oświaty przypisywał Grabowski nauczycielom ludowym. W opowiadaniu *Przyzwyczajenie i odwyknięcie* nauczyciel nie tylko „zdrowe ziarna nauki zasiewał w sercach dziatwy wioskowej”, ale i „na starszych wpływał zbawiennie”. Do swych wypowiedzi często wprowadzał przysłowia, uważał je bowiem za bardzo skuteczny środek dydaktyczny. Pedagog z opowiadania *Rodzice i dzieci* chętnie dyskutuje z rodzicami na tematy wychowawcze, zachęca ich do zorganizowania ochronki dla młodszych dzieci. „Czytałem niedawno — mówi — że w niektórych wsiach w Lubelskiem tak sobie radzą włościanie. Kolejno do jednej chaty zgromadzają wszystkie dzieci z całej wsi, a gospodyni już się poświęca, nie wychodzi z domu i opiekuje się całą tą gromadą” (KO 1882, s. 57).

Warto odnotować, że częste eksponowanie nauczyciela jako szermierza postępu raziło krytyków współczesnych Grabowskiemu. Florian Łagowski pisał w „Ateneum”: „Gdyby szanowny pan zechciał tylko mniej widocznie protegować stan nauczycielski...”⁷

Wiele miejsca w opowiadaniach Grabowskiego zajmuje kwestia zaboru, wiary w wróżby, sny. Autor wyśmiewa bezlitośnie cieszące się dużą popularnością wśród ludu wydawnictwa okultystyczne, astrologiczne, druki z dziedziny magii. Podkreśla, że książki te nabywają wieśniacy najczęściej w Częstochowie. Z humorem, ale i zjadliwą ironią kreśli sylwetki prymitywnych kumoszek, które tracą czas na wyjaśnianie snów przy pomocy *Wielkiego sennika egipskiego*, *Nowego sennika*, *Morfeusza*, *wyjawiacza snów* (*Pod złą planetą*). Wysoko ocenia ludzi mądrych, rozważnych, walczących z ciemnotą i zacofaniem (Błazej w opowiadaniu *Strachy na przedmieściu*).

W wielu utworach przemówiła wyjątkowa wrażliwość Grabowskiego na sprawę zdrowotności i higieny wsi. Z gorzką ironią i sarkazmem pisał

⁶ KO=„Kalendarz Obrazkowy”.

⁷ Florian Łagowski, *Literatura dla ludu za r. 1878 i pierwszy kwartał 1879*, „Ateneum” 1879 R. 4, t. 3, s. 590.

o znachorkach, które swym „leczeniem” przyspieszały śmierć chorych (*Macocha Józefki, Pod złą planetą*). Wielokrotnie wprowadzał do swych utworów kobiety przepracowane, zmęczone, przedwcześnie postarzałe częstym macierzyństwem. Niektóre z jego bohaterek wyczerpane nadmierną pracą kończyły życie w młodym wieku (*Macocha Józefki, Pod złą planetą, Lesikowie*).

Szczególnie wiele miejsca zajęła w twórczości pisarza kwestia dużej śmiertelności dzieci wiejskich. I tak rodzicom Kuby z opowiadania *Kuba Dziubała* zmarło ich około 15, zaś Wawrzyńcowa z opowiadania *Macocha Józefki* pochowała ich siedmioro. Kilkoro dzieci zmarło Nieculom z opowiadania *Na służbę bożą*, stąd Nieculina, chcąc zachować przy życiu małego Stasia, ofiarowała go „na służbę bożą”, czyli do stanu duchownego.

Dzieciństwo chłopskich dzieci nie jest szczęśliwe. Od najwcześniejszych lat zmuszane są do pracy ponad siły. Dorosli pod wpływem nędzy, zmęczenia nadmiarem obowiązków, stają się szorstcy, obojętni, niewyrozumiali.

Wielokrotnie wprowadza Grabowski do swych opowiadań problem sieroctwa (*Macocha Józefki, Na służbę bożą, Pod złą planetą, Lesikowie, Na lekkim chlebie, Strachy na przedmieściu, Byle za męża*). Często pojawia się też w jego utworach motyw macochy (*Macocha Józefki, Strachy na przedmieściu, Pod złą planetą, Lesikowie*). W przeciwieństwie do utartych w naszej literaturze wzorców, macochy Grabowskiego są życzliwe pasierbom, wyrozumiałe i to one narażone są na niechęć przygarniętych dzieci (*Macocha Józefki*) bądź ich okrucieństwo (*Pod złą planetą, Lesikowie*). Tylko w jednym opowiadaniu (*Strachy na przedmieściu*) druga matka dokucza pasierbicy, ale ona... jest Niemką.

Z całą drastycznością maluje Grabowski w opowiadaniach zamieszczonych w „Kalendarzu Obrazkowym” moralne spustoszenie, jakie sieje wśród ludu alkoholizm. W utworze *Przyzwyczajenie i odwyknięcie* Paweł Miareczek pod wpływem alkoholu maltretuje rodzinę, niszczy dobytek, awanturuje się z sąsiadami i chociaż po wytrzeźwieniu wstydy się swego postępowania, nie próbuje się zmienić, gdyż uważa, iż nałóg jest silniejszy od niego.

Franek Lesik (*Lesikowie*) wykorzystuje zamroczenie alkoholowe ojca i wyłudza od niego zapis gruntu. Pod wpływem szwagra wpada w nałóg pijaństwa. By zdobyć pieniądze na alkohol, posuwa się do kradzieży, kłusownictwa, w końcu trafia do więzienia.

Kuba Dziubała będąc pijanym złożył podpis na wekslu podsuniełym mu przez oszusta i tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięcza swe ocalenie.

W środowiskach nakreślonych przez Grabowskiego piją nie tylko mężczyźni, ale i kobiety. Błażejowa z opowiadania *Pod złą planetą*, by ustrzec się przed przepowiedzianą przez kabalarkę chorobą, popija lekarstwo, którym jest „wódka miętówka z ziarnkiem pieprzu do każdego kieliszka”. W „leczeniu” dzielnie pomaga jej Piotrowa oraz „lekarka”.

Zdaniem pisarza niegodną rolę w rozpijaniu ludu pełnią karczmy. Demoralizująco wpływają na młodzież dorośli, którym obca jest moralność. W opowiadaniu *Macocha Józefki* dom starej Grzegorzowej jest miejscem nieskrępowanych schadzek młodzieży. Uczty obficie zakrapiane alkoholem często kończą się bójkami.

Ludziom pijącym nałogowo przeciwstawia Grabowski abstynentów, wykazuje, że żyją oni dłużej, wyglądają młodziej niż pijący rówieśnicy, ich gospodarstwa są zadbane, rodziny szczęśliwe.

W walce z alkoholizmem przypisuje Grabowski istotną rolę nauczycielom i duchowieństwu. Miareczek z opowiadania *Przyzwyczajenie i odwyknięcie* zrywa z nałogiem, kiedy nauczyciel udawadnia mu, że człowiek ma dość siły, by być panem swej woli. W opowiadaniu *Wyprawa po skarb* narrator-filozof i moralista informuje czytelnika: „Zniesienie karczmy zawdzięczali (łęczaszynianie) nieboszczykowi kanonikowi, poprzedniemu proboszczowi swemu, który tak wzruszająco przemawiał do serc parafian, że ci poczuli omijać tą jaskinię oglupienia i grzechów wszelkich. Księżda poparł i dwór, który o dochody z propinacji nie dbał wcale i rozumiał, że trzeźwy i zdrowy robotnik sownie tę stratę okupi (...) Karczma stała pustką, wyreperowano więc ją i szkołę tam umieszczono” (KO 1897, s. 44).

Wśród wynaturzeń społecznych, które zdaniem Grabowskiego mnożą się w środowiskach ludowych, czołowe miejsce zajmuje nieprzeparata zachłanność, chciwość. Pożądanie pieniądza jest czasem silniejsze od wszystkich innych uczuć. Bohater opowiadania *Wyprawa po skarb* cieszy się, gdy dzieci udają się na służbę: w domu zostanie więcej chleba. By nie narazić się na kradzież, żyje jak żebrak, a zgromadzone kosztowności ukrywa w norze pod łóżkiem. Chciwość każe mu poszukiwać skarbów na polu i w lesie. W czasie takich poszukiwań umiera.

Żądza bogactwa zmieniła uczciwego ekonoma z opowiadania *Dobre imię* w oszusta i złodzieja. Choć nie dosięgła go ręka sprawiedliwości, sumienie nie pozwoliło mu zapomnieć o krzywdzie wyrządzonej swemu dobroczyńcy. Imię przestępcy podążało za nim, mimo iż zmieniał miejsce zamieszkania.

Motyw oszustwa często przewija się przez utwory Grabowskiego (*Kuba Dziubała*, *Dobry interes*, *Byle za mąż*, *Dobre imię*, *Lesikowie*). Oszustami są przeważnie mieszczańscy żerujący na naiwności włościan. Pisarz wielokrotnie przestrzega domniemanych adresatów opowiadań, aby w wierze, iż przeprowadzają „dobry interes”, nie podejmowali handlowych transakcji z podejrzanyymi ludźmi.

Niektórzy bohaterowie utworów Grabowskiego pragną za wszelką cenę wydostać się ze swego środowiska (*Na lekkim chlebie*, *Byle za mąż*). Dość szybko przekonują się, że „lekkie chleby” ma gorzki smak i tylko uczciwą pracą można osiągnąć dobrobyt. Pochwałę dobrej pracy, umiejętnego gospodarowania głosi pisarz — społecznik również w opowiadaniu *Drogie gałęzie*.

Celem zaangażowania chłopów do organizowania oddziałów straży pożarnej wprowadził Grabowski do „Kalendarza” na rok 1884 opowiadanie *Wojsko św. Floriana*. Wskazuje w nim na najczęstsze przyczyny pożarów, wylicza korzyści płynące z działalności straży. Bezlitośnie wyszydza pisarza gminnego Maltakowicza, niedouczonego urzędnika, przypominającego nam Sienkiewiczowskiego Zołzikiewicza, który arogancko odrzuca projekty wójta i starego Jędrzeja, by zorganizować we wsi straż pożarną. Mędrkowanie pana pisarza nie wyszło na zdrowie nadarzynom: zaproszony przez Maltakowicza ogień pochłonął cały ich dobytek.

Warto odnotować, iż w opowiadaniach Grabowskiego dość często wy-

stępuje motyw miłosny. Nie jest to jednak miłość występna, nieprawa, ale uczucie proste i naturalne, miłość szlachetna i czysta, głęboka miłość, która nie cofa się przed żadną ofiarą, jest źródłem prawdziwego szczęścia. Bohaterka opowiadania *Byle za mąż*, która szybko zapomniała o przysiędze złożonej narzeczonemu powołanemu do służby wojskowej i za wszelką cenę chciała wyjść za mąż, została surowo ukarana. Kolejno zaleceni jej przez swatkę kandydaci na męża okazują się zwykłymi oszustami. Przez jednego z nich trafiła do więzienia.

Szeroka jest galeria postaci ukazanych w opowiadaniach Grabowskiego. Chłopski czy małomiasteczkowy bohater tkwi mocno w ludowej rzeczywistości. Posługuje się słownictwem charakterystycznym dla swego środowiska. Czasem razi szablonowością, tendencyjnością. Stosunkowo rzadko sam prezentuje się w formie wypowiedzi dialogowej. Najczęściej charakteryzuje go narrator „wszystkowiedzący”, górujący intelektualnie nad otoczeniem. Pod postacią tego narratora ukrywa się przeważnie sam autor.

Do redagowanego przez siebie „Kalendarza Obrazkowego” wprowadził Grabowski 3 opowiadania innych pisarzy polskich oraz 8 powiastek przetłumaczonych z języka czeskiego, chorwackiego i niemieckiego. I w tych utworach problem ludu zajmuje naczelne miejsce. Ukazują one powszechne grzechy mieszkańców wsi i miasteczek: pijaństwo, życie nad stan, obłudę, chciwość. Uczą, że przestrzeganie norm etycznych obowiązuje człowieka w każdym wieku, w każdej sytuacji, na każdej szerokości geograficznej. Stawiają postulat pracy nad oświatą i wychowaniem mas ludowych.

Lektura opowiadań wprowadzonych do wydawnictwa pozwala wnioskować, że przy wyborze utworów Grabowski stawiał na pierwszym miejscu ich wartości wychowawcze, dopiero później poznawcze i artystyczne.

WIERSZE

Bronisław Grabowski nie posiadał wybitnych uzdolnień poetyckich, a przecież wiele jego wierszy ujmuje prostotą, subtelnością, niekłamany uczuciem.

W „Kalendarzu Obrazkowym” znajdujemy 23 wiersze poety. Najliczniejszą grupę stanowią refleksyjne liryki, podejmujące problem ludzkiego losu. Stylizowane przeważnie na pieśni ludowe odsłaniają duszę chłopskiego bohatera.

W wielu wierszach dźwięczy gorycz osamotnienia, znużenie szarością życia, brak wiary w ziszczenie się marzeń. Nieszczęśliwa dziewczyna z wiersza *Sieroca dola* woła:

„Za łzę jedną, łzę drobniutką,
Dobre słówko małe
Oddałabym całą duszę
Moje serce całe”. (KO 1875, s. 53)

Młoda bohaterka wiersza *Nieszczęśliwa* żali się:

„Mówią ludzie, że mi słodko płynie życie moje,
Bo im kryję mą tęsknotę, żal i niepokoje.

Lecz mi płyną dni za dniami, za latami lata,
A ja, szczęścia nie zaznawszy, zejść z tego świata”.

(KO 1890 s. 30)

Chłopskiego bohatera cechuje często serdeczna tkliwość. W wierszu *Z rana matka nazywa swe dziecko „dzieciątciem”, „złotkiem”, „próżniaczkiem”, „jedynaczkiem”*. Zakochany chłopiec w *Porannej piosence* czule budzi swą dziewczynę:

„Czas otworzyć twe okienko,
Słyszysz ranny śpiew —
Pod okienkiem ptak z piosenką
Siadł na bzowy krzew.
Niesie wianek twój kochanek
Tobie z wonnych róż.
Patrz, jak śliczny dziś poranek
Wyjrzyj oknem już!” (KO 1876 s. 66)

Dość często pojawia się w wierszach Grabowskiego motyw śmierci (*Z pogrzebu, Wisła, U wrót zimy*⁸, *Młodo zmarłemu*⁹, *Ostatnia walka*). Śmierć jest nieczuła na „płacz sierot opuszczonych”, „westchnienia z pierśi rozżalonych”, „jęki dzieciątek biednych”. Potrafi pokonać nawet dzielnego hetmana, który życie spędził na polu bitwy (*Ostatnia walka*). Osierocony człowiek szuka pociechy w modlitwie. Czasem jego korne, pełne uwielbienia słowa w swej ekspresji graniczą z bluźnierstwem:

„Boże, ach, czemuż wyroki Twojemi,
Gdy jednej duszy dasz spoczynek w niebie,
Zaraz serc tyle zasmucisz na ziemi.
Boże, masz tyle aniołów u siebie,
Jeszcze nam z ziemi zabierasz anioła,
Twa dłoń karząca sypie nieszczęść groty,
A odwołujesz litosne istoty,
Co nam pot krwawy ocierają z czoła”.

(KO 1875 s. 60)

Człowiek w poezji Grabowskiego często współżyje z przyrodą, jest od niej uzależniony (*W jesieni, U wrót zimy, W maju*). Przyroda urzeka go urokami barw, zapachów, czasem przeraża swym okrucieństwem. W wierszu *Wisła* „cicha”, „słodka”, „jak dziewa marząca” rzeka zmienia się w straszny, niszczący żywioł:

„Pędzi wściekła, okrutna, złośliwa,
Sprzęt, dobytek i ludzi porywa,
Snadź nie czuje litości ni trocha,
Już nie matka dziś dla nas — macocha”.

(KO 1886 s. 29)

⁸ Utwór *U wrót zimy* (KO 1888) został wcześniej opublikowany w „Kurierze Codziennym”, 1887, nr 9, s. 1, pt. *W dzień zimowy*. W tekście występują minimalne różnice.

⁹ Wiersz *Młodo zmarłemu* (KO 1889) jest fragmentem poematu *Mikołaj Sęp Szarzyński* wcześniej opublikowanego w „Tygodniku Ilustrowanym”, 1884, t. 4, nr 104, s. 407.

Fragment, w którym w apostroficznej formie zawarta jest prośba do królowej polskich rzek o litość, przypomina błagalną modlitwę:

„Stara Wisło, nie odejmuj chleba
Głodnej rzeszy, nie bierz jej pociechy,
Kwiatów polnych, ni słomianej strzechy,
Liczących sprzętów doli niebogatej,
Ni obrazów ze ścian chłopskiej chaty,
I wszystkiego, co w trudzie i pocie
Człek nabywa w tym ziemskim żywocie”.

(Tamże, s. 30)

Nieliczne są w „Kalendarzu” wiersze o charakterze dydaktyczno-moralizatorskim. W tym cyklu na większą uwagę zasługuje utwór *Łatane buty* adresowany do młodych czytelników. Znajdujemy w nim ustępy, z których bije prawdziwe wzruszenie. Podmiot liryczny (domyślamy się, że sam poeta) wspomina studenckie lata. Stwierdza, że już wtedy skryształizowała się jego postawa etyczna:

„Przysięgłem służyć wytrwale, wiernie
Prawdzie, dopóki wystarczą siły,
Choćbym w nagrodę miał dostać ciernie
I odpoczynek... w głębi mogiły.
Przysięgłem zdrowe ziarno obficie
Rzucać na pola nasze i łany,
Choćbym miał nosić przez całe życie
Wytarte suknie, but połatany”.

(KO 1887, s. 54)

Ideąom prawdy, dobra, poświęcenia Grabowski pozostał wierny. Odrzucał zawsze kuszące, acz nieuczciwe propozycje „ludzi o duchu zgrzybiałym”. Żyje w niedostatku, bo „za cichą pracę świat skąpo płaci”. Grabowski nie stara się pouczać czytelników, odwołuje się do ich sumień:

„Zapytam tylko was, młodych ludzi,
Co takie głowy i serca warte,
W których szyderstwo bezmyślne budzi
But połatany, suknie wytarte”.

(Tamże, s. 55)

W „Kalendarzu Obrazkowym” na lata: 1894, 1895, 1896 i 1897 Grabowski zamieścił wiersze o treści nawiązującej do wierzeń ludowych. Mamy tu m. in. utwór *Dzwon podwodny* osnuty na wierzeniu ludu wielkopolskiego, jakoby wody Gopła zalały gród, w którym mieszkali „bezbożni” mieszkańcy, wiersz *Siekierka Janoszka* nawiązujący do folklorystyki góralskiej — historii „idealnego zbójcy” Janosika posiadającego magiczną siekierkę.

Wysoko cenił Grabowski poezję Jana Kochanowskiego. W utworze *Wieszcz w Czarnolesie*¹⁰ złożył hołd mistrzowi czarnoleskiemu. Wprowadził do wiersza słownictwo, a nawet całe frazy wierszowe z poezji Ko-

¹⁰ Wiersz *Wieszcz w Czarnolesie* (KO 1884) został wcześniej wydrukowany w „Tygodniku Ilustrowanym”, 1883, t. 2, nr 34, s. 114—116; nr 35, s. 131—133, pt. *Jan Kochanowski*.

chanowskiego, np. „dźdzu wołają zagorzałe zioła”, „wśród zielonych gałęzi ptak wdzięcznie narzeka”, „liść słodkim szeptem szumi w poobiednią ciszę, że snadno w skwarny upał do snu ukołysze”.

Prawie wszystkie utwory zamieszczone w „Kalendarzu Obrazkowym” bliskie są pieśniom ludowym. Cechuje je znamienność dla ludowości „śpiewność”. Są to przeważnie wiersze wielozwrotkowe (3 utwory mają budowę ciągłą). W 9 wierszach zastosował poeta strofy czterowersowe, w pozostałych — przeważnie sześćcio i ośmiowersowe. Najbardziej urozmaiconą strofikę posiada wiersz *Z pogrzebu*, w którym pierwsza zwrotka liczy 8 wersów, druga — 9, trzecia i czwarta po 11, piąta — 6, szósta — 8, siódma — 10, ósma — 6.

Zdumiewa różnorodność stosowanych przez poetę typów wersowych. Mamy tu wiersze 8-zgłoskowe i 12-zgłoskowe, 11, 13 i 10-zgłoskowe, 7-zgłoskowe i 14-zgłoskowe. Czasami przeplatają się wersy 8 i 6-zgłoskowe, 8 i 5-zgłoskowe i 9 i 8-zgłoskowe.

Grabowski stosował najczęściej rymy parzyste, częściej żeńskie niż męskie. Chętnie wprowadzał powtórzenia fraz wierszowych. Zaczynał czasem anaforycznie wiersz czy strofę od wykrzykników, spójników. Stosunkowo rzadko posługuje się popularnym w stylizowanych na ludowo wierszach refrenem.

Osobną grupę utworów poetyckich stanowią wierszowane obrazki innych poetów polskich. Występują w nich typy bohaterów znane nam z poezji Grabowskiego. Na uwagę zasługują postaci posiadające cechy krańcowo negatywne (*Podpalacz* J. Grajnera) bądź też pozytywne (*Wiejski pleban* A. Dembowskiego). Również tematyka utworów nie różni się zasadniczo od tej, którą zajmował się Grabowski. Osobliwością w tym cyklu są utwory o tematyce religijnej, jak na przykład wiersz A. Asnyka *Pan Jezus chodzi po świecie*, w którym Chrystus jawi się czytelnikowi jako czuły opiekun osieroconych dzieci. *Hymn do Matki Boskiej* pisarza podpisującego się inicjałem X.J.G. cechuje szlachetna podniosłość i głęboka religijność. Uczucie modlącego się człowieka oddają zdania wykrzyknikowe i równoważniki zdań.

„Kalendarz Obrazkowy” przynosił czytelnikowi 19 wierszy poetów obcych, głównie czeskich. Najwięcej znajdujemy tu utworów J. Vrchlickiego (8), poety, którego Grabowski szczególnie cenił. W tym cyklu wierszy najliczniej reprezentowana jest poezja miłosna i refleksyjno-filozoficzna.

UTWORY SCENICZNE

Bardzo skromnie reprezentowany jest w wydawnictwie dramat. W „Kalendarzu” na rok 1885 znajdujemy krótką scenkę pt. *O wekslach. Rozmowa między włościaninem a adwokatem (naśladowane z Michalčeviča)*, zaś w „Kalendarzu” na rok 1879 czterostronicowy utwór *Nicponie. Gawęda rymowana* podpisana kryptonimem W.***. Obydwa utwory mają charakter moralistyczny: ganią łatwowierność, próżniactwo, obłudę. Bohaterowie scenek (włościanin, adwokat, słudzy) posługują się słownictwem charakterystycznym dla swego środowiska. W kwestiach, które wygłaszają, uwydatnia się ich pochodzenie społeczne, wykształcenie, umysłowość.

Teksty te nie przedstawiają większych wartości artystycznych, mogły

się jednak czytelnikom ludowym podobać ze względu na obyczajowy charakter i elementy humoru.

ARTYKUŁY KRYTYCZNOLITERACKIE

Grabowski wysoko cenił pisarzy związanych z ludem, piewców jego pracy. W „Kalendarzu Obrazkowym” na rok 1879 pisał: „Cześć, chwała i wdzięczność tym mężom, co słowem, pisaniem i zamkniętym w książce, nauczają całe pokolenia, ukazując im drogi szczytniejsze, czystsze, szlachetniejsze, aniżeli te poziome ścieżki, na jakich ludzie szukają zysku i chleba powszedniego” (s. 29).

Pragnąc zapewne, by ludowy czytelnik jego „Kalendarza” posiadał choć skromną wiedzę o wybitnych ludziach pióra, choć minimalną znajomość literatury ojczystej, wprowadził do wydawnictwa 5 artykułów krytyczno-literackich. Zaznaczyć należy, że są to artykuły „rocznicowe”, syntezy dokonywane głównie z jakichś „okazji”.

W starannie wydanym „Kalendarzu” na rok 1879 poświęconym Józefowi Kraszewskiemu „na rok jubileuszu pięćdziesięcioletniej jego działalności” zamieścił Grabowski pełen szacunku i uwielbienia artykuł przedstawiający sylwetkę jubilata. W sylwetce pisarza zwrócił szczególną uwagę na jego benedyktyńską, wręcz mrówczą pracowitość, której rezultatem jest ogromny dorobek literacki. „Aż się w głowie mąci, gdy pomyślimy, że tyle mógł jeden jedyny człowiek napisać” — stwierdza Grabowski z podziwem. Nieco dalej dodaje: „Boże wielki, toż to był żywot nieustannej pracy myśli, kiedyż ten człowiek miał czas bawić się i odpoczywać” (s. 30).

Bojąc nad faktem, iż twórczość Kraszewskiego jest mało znana ludowemu czytelnikowi, podejmuje się ambitnego zadania — zaznajomienia go z treścią ludowych powieści Kraszewskiego, m. in. *Ulany*, *Budnika*, *Jaryny*, *Ostapa Bondarczuka*. Rozważania swe kończy stwierdzeniem: „Musiabym bardzo grubą książkę napisać, aby wyliczyć wszystkie postacie poczciwych i szlachetnych wieśniaków, zacnych rzemieślników, sług wiernych, które Kraszewski w swoich powieściach wystawił” (s. 32).

Rzeczą godną uwagi jest, że w artykule nie pominął Grabowski okazji mówienia o powieściach historycznych Kraszewskiego. „Najważniejszymi pracami jego z czasów ostatnich — pisał — są powieści doby panowania w Polsce królów saskich oraz rozpoczęty szereg powieści z historii polskiej od najdawniejszych początków, bo od Piasta, którego wystawił w powieści *Stara baśń*” (s. 33). Końcowa część artykułu zawiera garść informacji z biografii pisarza.

Z okazji trzechsetletniej rocznicy śmierci Jana Kochanowskiego wprowadził Grabowski do wydawnictwa dwa artykuły. W „Kalendarzu” na rok 1876 znajdujemy artykuł *Pieśń Jana Kochanowskiego*, w którym autor wysoko ocenił poezję Jana z Czarnolasu. Widział w niej źródło cennych, nieprzemijających wartości. Pragnąc wprowadzić czytelnika w klimat uczuciowy utworów poety, sięgnął po *Pieśń II, Księgi wtóre*. Utwór opatrzył obszernym komentarzem.

W „Kalendarzu” na rok 1884 opublikował starannie opracowany artykuł *Jan Kochanowski*. Ukazał w nim środowisko rodzinne poety, edu-

kację szkolną, studia, przedstawił wpływ różnych środowisk i czynników na kształtowanie się postawy przyszłego artysty. Kreśląc portret pisarza — człowieka, nie poskąpił barw jasnych, ciepłych: „Dobry mąż i ojciec, pilny gospodarz, był także dobrym i pożądanym wszędzie gościem i wesołym towarzyszem. Lubił on szczerą uciechę, biesiady, tańce, zabawy i w wesołej drużynie przychodziły mu do głowy różne myśli, które w drobnych, a dowcipnych wierszykach wypowiadał” (s. 34). W dalszym ciągu Grabowski dokonuje jasnego i rzeczowego przeglądu twórczości poety, cytuje w całości bądź we fragmentach jego utwory. Nie trzeba dodawać, iż zbliżyły one poetę do czytelnika, pomagały mu lepiej go zrozumieć.

Trzecim pisarzem, którego zaprezentował Grabowski czytelnikom w „Kalendarzu” na rok 1887, był Władysław Ludwik Anczyc. Już na początku artykułu uderza Grabowski we właściwą strunę: pamięć Anczyca „powinna być drogą całemu ludowi naszemu, albowiem znał on ten lud, kochał go, pomimo że widział wszystkie jego błędy i wady i usilnie też pracował piórem i słowem nad tym, aby go podnieść i z błędów wydobyc” (s. 29).

Na tle faktów biograficznych przedstawia Grabowski historię powstania głównych dzieł pisarza, przeprowadza żmudne i wnikliwe analizy jego dramatów, informuje czytelnika o związkach Anczyca z teatrem, o jego działalności publicystycznej i przekładowej.

Artykuł kończy informacja o umieszczeniu w Krakowie w kościele św. Salwatora 12.VI.1886 r. tablicy z medalionem Anczyca i napisem: „Władysławowi Ludwikowi Anczycowi, autorowi *Tyrteusza*, dramaturgowi i pisarzowi ludowemu †1883 przyjaciele” (s. 44). Uroczystości odsłonięcia tablicy towarzyszyło odegranie w teatrze *Halki Moniuszki* i przedstawienie żywego obrazu „z głównych postaci utworów dramatycznych nieboszczyka” (s. 44).

Można przypuszczać, iż z uwagą została przyjęta przez czytelników ludowych nota biograficzna o Franciszku Karpińskim, poprzedzająca jego 18 *reguł powszedniejszych dla gospodarzów w domu*, zamieszczona w „Kalendarzu” na rok 1880, a zaczynająca się od słów: „Wszyscy czytelnicy wybornie znają pieśni kościelne *Kiedy ranne wstają zorze, Wszystkie nasze dzienne sprawy, Bóg się rodzi* itd. od lat blisko stu śpiewane po kościołach naszych” (s. 59). Nieco dalej podawała ona, iż „Karpiński ostatnie lata spędził na wsi, którą przez całe życie kochał i często w pieśniach swoich opiewał” (s. 59).

W „Kalendarzu Obrazkowym” na rok 1882 znajdujemy artykuł *Książd Karol Eugeniusz Tupy*. Świetny znawca kultury słowiańskiej przedstawia w nim księdza czeskiego pochodzenia, który połowę życia spędził w Polsce, pełniąc służbę duszpasterską w Zwierzyńcu. Podkreśla, że Tupa „położył wielkie zasługi w sprawie oświaty ludowej” (s. 61). Ten mało znany poeta „przemawiający do serc, nakłaniający do miłości Boga, bliźniego, przyrody i ojczyzny” (s. 61) pozostawił po sobie pokaźny dorobek twórczy.

Jak wynika z krótkiego przeglądu artykułów krytycznoliterackich, Grabowski przybliżał czytelnikowi sylwetki wybranych pisarzy przez prezentowanie ich biografii, przytaczanie w całości lub we fragmentach wybranych utworów, streszczanie dłuższych dzieł. Eksponował te fakty

i treści, które posiadały walory wychowawcze i dydaktyczne, kształciły wrażliwość estetyczną i etyczną.

MATERIAŁY FOLKLORYSTYCZNE

Wiek XIX, szczególnie druga jego połowa, to okres zwiększonego zainteresowania w Polsce folklorem. Dążność do naukowego poznania kultury ludowej znajduje oparcie w różnych ośrodkach naukowych. Doborowa kadra przyszłych uczonych ludoznawców opuszcza warszawską Szkołę Główną, intensywne badania ludoznawcze podejmują uniwersytety Lwowa i Krakowa.

Wśród folklorystów-etnografów, którzy wprost z romantycznym entuzjazmem przystąpili do badania kultury ludowej, niezwykłą pracowitość wykazywał B. Grabowski. Doskonały znawca ludu, jego tradycji, obyczajów, wierzeń publikował swe prace w różnych czasopismach, głównie w „Bibliotece Warszawskiej”, w „Wiśle” i w „Niwie”.

Dużo tekstów ludowych, zresztą nie tylko polskich, wprowadził Grabowski do „Kalendarza Obrazkowego”; folklorowi wyznaczał niezmiernie ważną rolę nosiciela tradycji narodowej, rolę wychowawcy i nauczyciela.

Wśród tekstów folklorystycznych najliczniej reprezentowana w „Kalendarzu” jest anegdota (28 utworów), następnie bajka (24), powiastka (19), przypowieść (13) i przypowieść (11). Cykl anegdot w „Kalendarzu” na rok 1896 poprzedza wyjaśnienie: „Ze starych szpargałów śp. Karola Żery”¹¹, zaś w „Kalendarzu” na rok 1897 informacja: „Z książki *Co nowego drukowanej przed dwustu z górą laty*”¹².

W anegdotach wprowadzonych do „Kalendarza Obrazkowego” mamy do czynienia z różnego rodzaju humorem: znajdujemy tu i żart, i dowcip, smętną zadumę i dobrotliwą kpinę. Przed oczyma czytelnika przesuwają się cała galeria postaci negatywnych o zdecydowanych charakterach: złodzieje, oszuści, pijacy, kpiarze, łapownicy, skąpcy. Są oni niezwykle aktywni. W niespodziewanych dla siebie momentach ponoszą klęskę: I tak np. złodziej, który ukradł guziki, traci ucho, natrętny amant zostaje poszczuty psami, pijak gardzący wodą, przed śmiercią wręcz zebrze o nią.

W niektórych anegdotach otoczenie bardziej akceptuje zachowanie postaci negatywnych niż bierność, naiwność i krótkowzroczność ich ofiar.

Trafiają się też humoreski, w których postaci pozytywne wygłaszają pouczenie. Dziewczyna mazowiecka na uwagę szlachcica, że zbyt dużo czasu poświęca pracy, odpowiada:

„Praca zawsze popłaca i pilność nie traci,
Dwakroć leniwość robi, dwakroć skąpy płaci”.

(KO 1897, s. 54)

¹¹ Żera Karol Antoni — franciszkanin w klasztorze w Drohiczynie na Podlasiu, żyjący w pierwszej połowie XVIII w. Żera spisywał facecje i żarty opowiadane w środowisku klasztornym i w ten sposób powstała zabawna *Vorago rerum, torba śmiechu, groch z kapustą, a każdy pies z innej wsi*, doskonały zbiór facecji zakonnych i świeckich, zagadek i przysłów. Znaczną część jej zawartości drukiem ogłosił Z. Gloger w książce *Ze starych szpargałów śp. Karola Żery. Fraszki i opowiadania*, Warszawa 1893.

¹² *Co nowego (1650)* anonimowy zbiór dwustu krótkich anegdot i dowcipów, przeważnie szlacheckich i rodzimych. Grabowski cytował utwór w 1897 r., a więc przed wznowieniem zabytku przez Brücknera w 1903 r. w Bibliotece Pisarzy Polskich.

zaś skrzętny ziemianin na swej bramie umieścił napis:

„Gdy własny snop cepem wałę,
Nie dbam o bogacze wcale”.

(KO 1896 s. 47)

Stosunkowo rzadko przenosi nas anegdota spod chłopskiej strzechy czy z rzemieślniczego warsztatu na tzw. pokoje, gdzie dworzanie prawią sobie impertynencje, prześcigają się w kłamstwach. Zwraca uwagę fakt, iż w żadnym tomiku „Kalendarza” nie znajdujemy anegdot biograficznych czy politycznych. Facecje dobrane z myślą o czytelniku ludowym nie rozstrząsają delikatnych problemów rodzinnych, wychowawczych, społecznych czy w ogóle ludzkich. Obliczone przede wszystkim na budzenie śmiechu, czasem zmuszają do refleksji i zadumy nad zmiennością ludzkiego losu.

O bajkach, które wprowadził Grabowski do 3 roczników (1879, 1880, 1882), możemy powiedzieć, iż są to małe obrazki składające się w istocie na przykrą, a równocześnie śmieszłą „komedię ludzką”.

Cała seria bajek pomieszczonych w „Kalendarzu” na rok 1879, to bajki „zwierzęce”, których bohaterami są zwierzęta bądź zwierzęta i ludzie. Odsianiają one bezczelność i obłudę „lisów”, głupotę „niedźwiedzi”, kłótność „psów i kotów”, pyszałkowatość „łań” i „danieli”. Ten zantropomorfizowany światek działa bardzo logicznie i konsekwentnie, pełni przy tym niebagatelną rolę: kształtuje racje pozytywne, modeluje wzorce postępowania, wykazuje szkodliwość pewnych zachowań. Większość przedstawionych w bajkach zdarzeń ma sentencjonalną konstrukcję, niektóre utwory kończą się maksymą wypowiedzianą wprost, np.: „Nie wszystko nasze, chociaż w naszym zbożu siedzi” (s. 67), „Nie poniżaj miejscowych, bo wyśmieją ciebie” (s. 68), „Na licha nasza wojna, gdy bez rezultatu” (s. 67).

Bajki zamieszczone w „Kalendarzu” na rok 1880 poprzedza wstęp *Bajka i prawda*, w którym Grabowski wyjaśnia genezę bajki, ukazuje charakterystyczne cechy gatunku, posługując się jako przykładem bajkami Ezopa i I. Krasickiego.

W cyklu *Bajki z dalekiego kraju*, liczącym 5 utworów, nakreślony został z chłodnym obiektywizmem obraz głupoty ludzkiej. I tak np. w bajce *Człowiek, który wynalazł maść na rany*, głupiec widząc, iż ubiczowanemu człowiekowi przyłożono obornik na rany, aby się zagoiły, każe synowi zbić się do krwi, by doświadczyć skutków „leczenia”. W bajce *Głupiec i prażone ziarna* chłop posadził prażone ziarna, gdyż uważał, że takie same wyrosną.

Można sądzić, iż ten rodzaj bajki został wprowadzony do „Kalendarza”, by wywołać protest czytelników przeciw głupocie.

W drugim cyklu zatytułowanym *Bajki nowe*, liczącym 3 utwory, na większą uwagę zasługuje bajka *Rybak*. W tym dziesięciowierszowym obrazku ubogi rybak na prośbę dziecka, by zostawił złowione ryby, odpowiada z sarkazmem: „Dla bogaczy post gody, dla nas umartwienie”, „Bogacz ma rybę w piątek, my... chyba w niedzielę” (s. 58).

Grabowski, świetnie znający kulturę ludową innych narodów słowiańskich, w „Kalendarzu” na rok 1882 zaprezentował 6 bajek serbskich. Poprzedził je wstępem, w którym m. in. wyjaśniał: „Lud ten (Serbowie)

lubi opowiadać rozmaite powieści i bajki, odznaczające się trafnym pomysłem i dowcipem. Dodajemy z nich kilka, wiedząc, że czytelnik ciekawie przeczyta je, a baczny i rozsądny człowiek sens moralny, prawdę w nich zawartą chętnie wydobędzie" (s. 75).

I w tym zespole bajek dominują bajki „zwierzęce”, zwierzęta zaś są nie tylko umownymi symbolami pewnych cech ludzkich, ale również istotami obdarzonymi swoistą inteligencją: wilki oczekujące z niecierpliwością na śmierć konia, grają przed nim rolę przyjaciół; stary lis schwytany w pułapkę powiada litującym się nad nim młodym lisom: „Dzieci moje, głupie lisy łapią się za wszystkie cztery nogi, mądre zaś tak, jako ja, tylko za jedną” (s. 76).

Dokonawszy przeglądu treści bajek opublikowanych w „Kalendarzu Obrazkowym”, możemy stwierdzić, że nie posiadają one cech drastyczności, okrucieństwa, rozpasania. Nie wyczuwa się w nich zjadliwości, bezlitosnej kpiny. Więcej w nich radości, dowcipu niż pesymizmu.

Należy podkreślić, że niektóre z bajek zasługują na miano bajki humorystycznej, to znaczy wywołują śmiech bez myśli ubocznej i bez troski o przedmiot czy sprawę, która ten śmiech wywołała.

„Kalendarz” na rok 1877 zawiera 19 powiastek. Najliczniejszą grupę stanowią utwory ukazujące różnego typu hultajów płatających kawały wiejskim czy miejskim dostojnikom. Posłużmy się przykładem.

Oszust malarz przyrzeka panu dziedzicowi za sowite wynagrodzenie namalować piękny obraz. Kiedy malowanie przedłuża się w nieskończoność, pan przybywa do franta, by ujrzeć malowidło. Znajduje tylko rozpięte płótno. Między dziedzicem a malarzem toczy się następująca rozmowa:

- „— Ty hultaju, ty oszuście! — zakrzyczy pan; — cóżeś wymalował przez całe lato?
 — Przejdźcie Izraelitów przez Morze Czerwone — odpowiedział najspokojniej malarz.
 — Gdzie Izraelici?
 — Już przeszli.
 — Gdzież Egipcjanie, którzy ich ścigali?
 — Potopili się w morzu.
 — A gdzie morze?
 — Rozstąpiło się, aby Izraelici mogli przejść” (s. 65).

Tego typu powiastek, w których dominuje dialog, mamy w cyklu wiele. Wróćmy jednak do przemyślnych sowizdrzałów. Potrafią oni wyprowadzić w pole nie tylko wieśniaków, ale i lekarzy, urzędników. Nie mogą sobie poradzić z prawnikiem, gdyż góruje nad nimi inteligencją.

Z cyklu powiastek o „chłópkach-roztropkach” na uwagę zasługuje humoreska, w której jeden z wieśniaków twierdzi, że pierwszy człowiek nazywał się Skruszyła, bo, jak wyjaśnia sąsiadom, organista śpiewa: „pierwszy rodzic skruszyła” (s. 71).

W powiastkach wprowadzonych przez Grabowskiego do „Kalendarza” występują ludzie różnej profesji: złodziejka, cygan, ogrodnik, nauczyciel, lekarz i służący.

Prawie we wszystkich utworach obecne są pierwiastki, które bawią i śmieją. A jednak jakby dla zaakcentowania, że świat wcale nie jest radosną sielanką, wprowadza Grabowski do zbioru powiastek utwór po-

nury, z którego wieje grozą. Oto jego krótka treść. Pewien człowiek za kradzież kury pani burmistrzowej ma zawisnąć na szubienicy. Zdaje sobie sprawę, że błaganie o litość nie wzruszy kamiennych serc radców miejskich. Próbuje ratować się konceptem. Uzyskuje od burmistrza przysięgę, że ten spełni jego ostatnie życzenie. „Otóż ja proszę — rzecze złodziej — aby pan burmistrz oderznął mego trupa z szubienicy, aby mnie na plecach zaniósł do domu i aby ze mną trzy dni i trzy noce jadał przy jednym stole i sypiał w jednym łóżku” (s. 70). Tego pan burmistrz się nie spodziewał. Podszyty tchórzostwem ciągle zwlekał z wykonaniem wyroku, na koniec dał skazanemu kilka groszy, by ten kupił sobie sznur i powiesił się w innym miejscu.

Na uwagę zasługuje również powiastka historyczna, w której kanclerz usiłuje przekonać Stefana Batorego, iż Pękosławskiemu nie warto dawać przywileju na starostwo, gdyż o to nie prosi. „Aż nadto prosi, kto dobrze służy — odpowiedział król” (s. 75).

Spróbujmy zastanowić się, co znalazł ludowy czytelnik w tej części „Kalendarza”. Na pewno dobrą rozrywkę, dużo materiału do przemyśleń, wielobarwny obraz świata i ludzi.

Folklorystykę chorwacką reprezentuje w wydawnictwie 8 przypowiestek zamieszczonych w „Kalendarzu” na rok 1882. Poprzedza je nota wprowadzająca, z której czytelnik mógł dowiedzieć się, jakie jest położenie geograficzne Chorwacji, czym zajmują się jej mieszkańcy. „Chorwaci, podobnie jak Serbowie — wyjaśniał Grabowski — lubią śpiewy, powieści; opowiadają sobie niekiedy rozmaite wesole, anegdotyczne przypowieści, z których przytaczamy tu kilka gwoli ucieście i rozweseleniu czytelnika” (s. 78). Zatem przypowieści miały przede wszystkim bawić. Sądzimy, że spełniały swą funkcję. Są to opowiadania akcentujące śmieszoną stronę codziennego życia: prezentują kłótliwych włościan, naiwne, a swarliwe żony, gapiowatych posłańców, cwanych kaprali.

Wartością moralną, jak i artystyczną odznaczają się przypowieści południowosłowiańskie wprowadzone do „Kalendarza” na rok 1887. Naświetlają one różne problemy z życia ludu. Najliczniejszą grupę stanowią powiastki ukazujące bezmiar głupoty ludzkiej. Bezgraniczna głupota cechuje chłopów, którzy „rozum kupują”, próbują przeniesić wzgórze, handlują ciepłym i zimnym powietrzem.

Można sądzić, że przypowieści były dla ludu szkołą dobrego dowcipu, uczyły bowiem śmiechu nie tylko pogodnego, lecz i mądrego.

Wspólną cechą przypowieści zaprezentowanych w „Kalendarzu Obrazkowym” jest dydaktyzm, moralizowanie, wskazywanie słusznych racji, właściwych dróg postępowania.

Cykl przypowieści w „Kalendarzu” na rok 1876 otwiera łużycka przypowieść ewangeliczna o Chrystusie i Piotrze, z której wynika, iż Bogu miłsza jest szczerza zabawa niż wymuszona modlitwa. Przypowieści *Obietnice* i *Szczęście* uczą, że prawdziwe szczęście i dobrobyt można osiągnąć tylko uczciwą pracą, zaś los jest kapryśny i doświadcza wszystkich.

Duży ładunek dydaktyczny zawierają przypowieści indyjskie i hebrajskie zamieszczone w „Kalendarzu” na rok 1890. Szczególnie interesująca jest przypowieść hebrajska o lisie, który dostał się do winnicy przez małą dziurę w murze i po objedzeniu się musiał czekać aż schudnie, by móc opuścić miejsce przestępstwa. Przypowieść tę skończy refleksja: „Tak sa-

mo jest z życiem na świecie — nagim człowiek na świat przychodzi i nagi schodzi ze świata” (s. 64).

Trzy przypowieści indyjskie ganią klótlivość włościan. Ciekawą grupę przypowieści indyjskich stanowią utwory krytykujące egoizm, krótkowzroczność. Jedną z nich kończy refleksja: „Zaiste nieraz troska o drobna stratę o całe mienie przyprawia człowieka” (s. 65).

Lektura przypowieści nasuwa wniosek, że Grabowski liczył się z możliwościami intelektualnymi ludowych czytelników, wprowadzał do „Kalendarza” teksty z wyraźną nauką albo też takie, których właściwa interpretacja nie przedstawiała większych trudności.

Na podstawie krótkiego przeglądu materiałów folklorystycznych, które zostały wprowadzone do „Kalendarza Obrazkowego”, możemy stwierdzić, iż Grabowski odczuwał duży sentyment do ludowości, był świetnym jej znawcą, pragnął zapewne zainteresować swoich czytelników folklorem, a może zmobilizować ich do zbierania i zapisywania tekstów ludowych.

„Kalendarz Obrazkowy” jest prawdziwą kopalnią wiadomości o twórczości literackiej Bronisława Grabowskiego, jego działalności publicystycznej, folklorystycznej i przekładowej.

Analiza zawartości literackiej wydawnictwa upoważnia do sformułowania następujących wniosków:

1. Na 19 opowiadań Grabowskiego opublikowanych w „Kalendarzu” tylko 2 (*Na służbę bożą* i *Byle za mąż*) zostały odnotowane w *Nowym Korbucie*, uwzględnia je również kartoteka IBL. Utwory te pojawiły się po raz pierwszy w „Kalendarzu Obrazkowym”.

2. Na 23 wiersze Grabowskiego wprowadzone do wydawnictwa *Nowy Korbut* rejestruje tylko jeden (*Apostołowie*), kartoteka IBL — 10. Utwory te zamieszczono w „Kalendarzu” po opublikowaniu ich uprzednio w czasopiśmie.

3. Żaden z 25 utworów przetłumaczonych przez Grabowskiego (autorstwo 2 tłumaczeń jest trudne do ustalenia) nie został odnotowany w *Nowym Korbucie*, 6 odnajdujemy w kartotece IBL, w tym 4 wiersze Vrchlickiego. Również ta grupa tekstów wcześniej ukazała się na łamach innych wydawnictw periodycznych.

4. W dotychczasowych zestawieniach bibliograficznych nie został odnotowany żaden artykuł krytycznoliteracki Grabowskiego (nazwiska pisarza nie wymienia również 12 tom *Nowego Korbuta* obejmujący twórczość J. I. Kraszewskiego).

5. Bibliografie nie notują artykułów folklorystycznych Grabowskiego, chociaż zajmują one w „Kalendarzu Obrazkowym” sporo miejsca.

6. Ani w *Nowym Korbucie*, ani w kartotece IBL nie zostały odnotowane utwory innych pisarzy polskich: *Podpalacz* J. Grajnerta, *Szlachectwo* M. Ilnickiej, *Stach nieuk* T. Nowosielskiego.

Redaktorstwo „Kalendarza Obrazkowego” stwarzało Grabowskiemu szansę prezentacji na łamach pisma własnej twórczości oraz dorobku innych pisarzy. Zawartość literacka wydawnictwa jest świadectwem skwapliwego korzystania z tej szansy.

ZAWARTOŚĆ LITERACKA „KALENDARZA OBRAZKOWEGO”

Opowiadania pisarzy polskich

- Grabowski Bronisław, *Byle za mąż! Powiastka*, 1888, s. 43—71
Dobre imię (powiastka), 1879, s. 36—50
Dobry interes, 1893, s. 40—51
Dom i szkoła, 1878, s. 30—35
Drogie gałęzie (obrazek), 1888, s. 30—35
Kuba Dziubała (obrazek wiejski), 1895, s. 32—65
Lesikowie. Obrazek wiejski, 1890, s. 39
Macocha Józefki (obrazek z życia), 1896, s. 32—46
Na lekkim chlebie. Obrazek powieściowy, 1876, s. 36—61
Na służbę bożą. Powiastka, 1885, s. 43—67
Ona ma rękawiczki (powieść), 1881, s. 46—60
Pod złą planetą (powiastka wiejska odznaczona na konkursie „Gazety Świątecznej”), 1894, s. 32—81
Posłowie z Kasetyna (przypowieść), 1878, s. 60—62
Przyzwyczajenie i odwyknięcie (obrazek), 1880, s. 38—49
Rodzice i dzieci, 1882, s. 51—59
Strachy na przedmieściu (obrazek z życia), 1892, s. 31—40
Wojsko św. Floriana, 1884, s. 47—61
Wyprawa po skarb (powiastka), 1897, s. 40—52
Zbawienne lekarstwo (obrazek), 1878, s. 52—60
- Gregorowicz Jan Kanty, *Chłopka na dworze*, 1877, s. 37—50
- W. ***:
Na grzeczności nikt nie straci, 1878, s. 36—41
Skutki złego gospodarstwa. Obrazek ludowy, 1879, s. 69—78

Opowiadania pisarzy obcych

- Fedkovič Josef, *Rozbójnik. Powiastka huculska*, 1887, s. 56—62
Hlinka Vojtěch, *Ojciec chrzestny. Powiastka*, 1875, s. 31—44
Kozarc Ján, *Bóg nikomu dłużnym nie zostaje*, 1884, s. 63—72
Novak Vaclav, *Pocziwiec*, 1886, s. 47—62
Salomon, 1893, s. 52—60
Richter Johann Paul, *Noc sylwestrowa*, 1886, s. 77—78
Světla Karolina, *Ciotka Wawrzyńcówna*, 1886, s. 77—78
(prwdr. „Biblioteka Warszawska” 1880, s. 251—268)
Šmilovský A. V., *Kmotr Rozumec*, 1875, s. 55—59

Wiersze poetów polskich

- Asnyk Adam, *Pan Jezus chodzi po świecie*, 1879, s. 34—35
(prwdr. „Kłosy” 1872, nr 289)
Siedzi ptaszek na drzewie, 1881, s. 39
(prwdr. „Kłosy” 1871, nr 309)
- Dembowski Andrzej, *Wiejski pleban*, 1877, s. 59—62
(prwdr. „Zorza” 1868, nr 4)
- F. W., *Luli, luli, Śpiewka z dawnych pieśni ludowych*, 1878, s. 51
- Grabowski Bronisław, *Apostołowie*, 1882, s. 33—34
(prwdr. „Gazeta Krakowska” 1881)

- Bieda i niedola* (z pieśni ludowej), 1891, s. 30
Czart i baba, 1893, s. 38—39 (prwdr. „Goniec i Iskra” 1891, nr okaz.; „Kur. Codz.” 1891, nr 128)
Dziwna fujarka, 1897, s. 29 (prwdr. „Tyg. Ilustr.” t. 12, nr 291)
Dzwon podwodny (z podania ludu nad jeziorem Gopłem), 1894, s. 31—32 (prwdr. „Tyg. Ilustr.” 1891, nr 100)
Łatane buty, 1887, s. 54—55
Młodo zmarłemu, 1889 s. 29 (prwdr. „Tyg. Ilustr.” 1884, t. 4, nr 104)
Nieszczęśliwa (myśl z piosenki ludu ukraińskiego), 1890, s. 30
Ostatnia walka (ballada), 1893, s. 36—37
Poranna piosnka, 1876, s. 66
Senator w szkole, 1893, s. 61 (prwdr. „Kur. Codz.” 1892, nr 245)
Siedmiu szwabów (z podania górali w Tatrach), 1896, s. 28—31
Siekierka Janoszka (z podania tatrzańskiego), 1897, s. 38—39 (prwdr. „Kur. Codz.” 1894, nr 347)
Sieroca dola, 1875, s. 52—54
Stracone, 1893, s. 52—60
U wrót zimy, 1888, s. 37 (prwdr. „Kur. Codz.” 1887, nr 9, s. 1)
Wieszcz w Czarnolesie, 1884, s. 41—45 (prwdr. „Tyg. Ilustr.” 1883, t. 2, nr 34, s. 114—116; nr 35, s. 131—133)
Wisła, 1886, s. 29—30 (prwdr. „Tyg. Ilustr.” 1885, nr 148)
W jesieni, 1875, s. 61—62
W maju, 1889, s. 49
Zaklęta w kamień (z podania ludowego), 1895, s. 29—31
Z pogrzebu, 1875, s. 59—61
Z rana (Myśl z piosenki ludowej czeskiej), 1875, s. 62
 Grajnert Józef, *Podpalacz*, 1875, s. 51—52; 1877, s. 57—58
 Wiosna, 1877, s. 62—63 (prwdr. „Opiekun Domowy” 1865)
 Ilnicka Maria, *Szlachectwo*, 1878, s. 42
 Wróbel, 1881, s. 66 (prwdr. „Czyt. Niedz.” 1856, nr 40)
 Komorowski Bronisław, *Pastuszę*, 1876, s. 62 (prwdr. „Przyj. Domowy” 1875, nr 1)
 Przed Matką Boską Jagodną, 1878, s. 44—45
 M.G., *Tyle*, 1875, s. 54
 Nowosielski Teofil, *Stach nieuk*, 1877, s. 56—57
 Pol Wincenty, *Sielanka*, 1881, s. 67 (prwdr. Bibl. Ossol. *Poczet nowy*, Lwów 1866, t. VII)
 Tadeusz Obuch W., *Wspomnienia starca*, 1878, s. 50 xxx, 1878, s. 51
 X.J.G., *Hymn do Matki Boskiej*, 1877, s. 56—57

Wiersze poetów obcych

- Hurban Svetozár, *Pociecha*, 1884, s. 62
 Krásnohorská Eliška, *Przeszkody*, 1875, s. 54
 Zbiłkana, 1876, s. 66
 Mráčková Dvořaková Albina, *Moja tajemnica*, 1876, s. 65
 Ślub przymuszony, 1876, s. 64—65
 Prešeren France, *Rybak*, 1886, s. 63—64 (prwdr. „J. Jaworskiego Kal. Ilustr. Codz.” 1872, s. 141)
 Senoa August, *Wir*, 1888, s. 71—72

- Storm Theodor, *Bez miłości*, 1876, s. 63 (prwdr. „Opiekun Domowy” 1875, nr 18)
- Tomić Josip Eugen, *Raniony orzeł*, 1897, s. 56
- Vodnik Valentin, *Koń niemiecki i słowiański*, 1897, s. 56
- Vraz Stanko, *Co jest miłość*, 1885, s. 75
- Vrchlický Jaroslav, *Cień*, 1882, s. 74—75
- Głos Boga. Legenda arabska*, 1887, s. 63—64
- Matuzal*, 1885, s. 41—42
- Pierwsza róża*, 1882, s. 82—83 (prwdr. „Tydzień Polski” 1881, nr 35)
- Śmiech*, 1885, s. 68—71 (prwdr. „Kłosa” 1879, nr 755)
- Twarz Judasza*, 1882, s. 35—38 (prwdr. „Kłosa” 1881, nr 831)
- Współczucie*, 1887, s. 45—47; 1896, s. 27 (prwdr. „Tyg. Ilustr.” 1884, nr 76)
- Z karczmy życia*, 1878, s. 42—44

Utwory sceniczne

- Michalěvič, *O wekslach. Rozmowa między włościniem a adwokatem*, 1885, s. 72—75
- W. ***, *Nicponie. Gawęda rymowana*, 1879, s. 79—83

Artykuły krytycznoliterackie

- Grabowski Bronisław, *Jan Kochanowski*, 1884, s. 27—41
- Józef Ignacy Kraszewski, 1879, s. 29—34
- Ksiądz Karol Eugeniusz Tupy, 1882, s. 61—68
- Pieśń Jana Kochanowskiego*, 1876, s. 27—30
- Reguły powszedniejsze dla gospodarzów w domu przez Franciszka Karpińskiego*, 1880, s. 59—61
- Władysław Ludwik Anczyc, 1887, s. 29—44

Materiały folklorystyczne

- Anegdoty: 1891, s. 44—47; 1892, s. 44—47; 1896, s. 47—49; 1897, s. 55—56
- Bajki: 1879, s. 65—69; 1880, s. 55—58; 1882, s. 75—77
- Powiastrki: 1877, s. 64—78
- Przypowiastrki: 1882, s. 77—82; 1887, s. 65—68
- Przypowiastrci: 1876, s. 67—72; 1890, s. 64—66

EDWARD POLANOWSKI
KAZIMIERA ZDZISŁAWA SZYMAŃSKA

The Literary Aspect of „The Picture Calendar (1874—1897)”

SUMMAR

In the second half of the 19-th century people's calendars started to be published. Together with the periodicals, they were of great importance in propagating education in the country and in awakening the social and political consciousness of the peasantry. „Kalendarz Obrazkowy” (The Picture Calendar) edited in Częstochowa in the years 1874—1897 by Bronisław Grabowski was among the most popular ones in the Kingdom of Poland. In the extensively developed literary section Grabowski published his works and the texts of other Polish writers including A. Asnyk, M. Ilnicka, M. J. Grajner, J. K. Gregorowicz, J. K. Komorowski, T. B. Nowosielski. Apart from original works published in „Kalendarz”, Grabowski's translations from Slavonic literatures were printed, too: mainly Czech and Croatian, but also German. Grabowski's short-stories were, first of all didactic and moralizing in character; they denounced people's common sins including: ignorance, superstition, alcoholism, greed and fraud and presented patterns of proper conduct.

The subject matters of other writers stories were not much different from those of Grabowski. Meditatively philosophical and love subject matters were predominant in poetic works adapted to the style of folk songs. Grabowski's literary critical articles made the country readers familiar with figures and works of selected writers like Kochanowski, Kraszewski, Karpiński, Ancyk.

Folklore materials constituted an important part of the literary section. Beside the native folk texts „Kalendarz Obrazkowy” presented folklore of other countries. „Kalendarz Obrazkowy” (The Picture Calendar) is a true storehouse of information of Bronisław Grabowski's literary production. The majority of the texts published here have not been mentioned in the bibliographies which have been compiled so far.